

Zainteresowania szlachty czasów saskich w świetle gazet rękopiśmiennych redagowanych dla Elżbiety Sieniawskiej¹

Gazetki pisane z okresu saskiego są interesującym i wdzięcznym materiałem do badania przemian kulturowych w tym czasie – poruszana w nich problematyka nie była ograniczana żadnymi ramami tematycznymi. Jest to materiał właściwy i charakterystyczny dla pierwszej połowy XVIII wieku, cieszący się wówczas ogromnym zainteresowaniem. Studia nad treścią awiz pozwalają na wskazanie licznych problemów badawczych, częściowo już poruszanych w historiografii². W niniej-

¹ Artykuł stanowi zmienioną i uzupełnioną wersję referatu wygłoszonego na III Konferencji Źródłoznawczej w Maniowach. Uzupełnienia zostały dokonane na podstawie badań prowadzonych w ramach grantu NCN 2015/19/BHS3/01797 Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich.

² Na temat prasy rękopiśmiennej w okresie nowożytnym por. J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie*, t. I, Kraków 1960; A. Kersten, *W sprawie badań nad początkiem prasy polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” R: 70, 1963, nr 1, s. 69–83; K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „Theatrum mundi”*, Toruń 1990; tenże, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001; K. Zawadzki, *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002; B. Popiołek, *Tematyka węgierska w polskich gazetach rękopiśmiennych z przełomu XVII i XVIII wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” I, 2001, z. 3, s. 19–32; B. Popiołek, *Warszawskie nowiny w listach Jadwigi Rafałowiczówny do Henryka Denhoffa i Elżbiety Sieniawskiej*, [w:] *Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej*, t. I: XV–XVII wiek, red. P. Borek i M. Olma, Kraków 2011, s. 227–240; też, *Między prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności*, [w:] *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. II, pod red. naukową E. Kościk, R. Żerelika, F. Wolańskiego, Toruń 2012, s. 295–309; też, *Rytm życia. Codziennosc i święto w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” XVI: 2013, z. 2 (32), s. 5–18; też *Teatr wojenny w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” XVII: 2014, z. 3 (35), s. 5–20.

szym szkicu chciałabym skupić się jedynie na wybranych zagadnieniach, mianowicie na znaczeniu gazetek dla formowania, a nawet swoistego kreowania zainteresowań kulturalnych w kręgach szlacheckich oraz roli ich redaktorów w tym procesie.

Gazety pisane wykorzystane jako materiał źródłowy w niniejszym artykule stanowią niewielką, ale ważną próbkę dla badań nad ówczesną prasą rękopiśmienną. Powstały bowiem dla rodziny odgrywającej kluczową rolę w polityce i gospodarce kraju – dla domu Sieniawskich. Redagowanie gazetek zleciła i opłaciła kasztelanowa krakowska Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska. Zbiór ten rzuca światło na specyfikę gazet rękopiśmiennych zamawianych przez najzamożniejszą warstwę oraz na problemy interesujące ten krąg osób. Datacja gazet pozwala wstępnie ocenić początek ich prenumeraty na 1704 rok, co zbiega się podobnie jak inne kluczowe decyzje Sieniawskiej z początkiem jej samodzielnej aktywności, umożliwionej odziedziczeniem spadku po wuju Stanisławie Łukaszu Opalińskim³. Omawiane gazety rękopiśmienne zebrane są w dwóch poszytach w Bibliotece Czartoryskich jako „Gazety rękopiśmienne przygotowywane dla Elżbiety Sieniawskiej”, pozostała część to awiza przygotowywane przez Sebastiana Fabiana Rybczyńskiego⁴. Sporządzane były przez kolejne lata ze zwykłą częstotliwością, tj. średnio raz w tygodniu, a zatem uzależnioną od kursów poczty. Gazetki te nie były zapewne jedynymi awizami wysyłanymi na dwór Sieniawskich, którzy utrzymywali rozległe kontakty korespondencyjne i z pewnością docierały do nich gazety kolportowane na innych dworach, o czym wzmianki znaleźć można w listach małżonków⁵. Owa wymiana wynikała także z charakteru ga-

³ Na temat rozwoju majątności Elżbiety zob. więcej B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1993; D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej – studium historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005; A. Słaby, *Rządząca oleszycka – dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014, tu dalsza bibliografia.

⁴ Gazety pisane 1719, wyciągi z gazet i korespondencji oraz kopie listów z wiadomościami z różnych stron kraju robione dla E. Sieniawskiej, j. polski/francuski, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz), rkps 2739 (dalej *Gazeta pisana z 1719 roku*).

⁵ Por. korespondencja Elżbiety Lubomirskiej Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej, t. I: *Z serca kochająca żona i unizona sługa. Listy Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688–1726*, oprac. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa 2016, passim.

zetek pisanych, których początek upatruje się w korespondencji prywatnej zawierającej najważniejsze nowiny, a następnie przesyłanej między sobą niczym reportażowe listy⁶. Wskazuje się na liczne podobieństwa pierwszych gazetek rękopiśmiennych do korespondencji prywatnej – takie jak forma, technika, tematyka – wynikające z ich ewolucji właśnie z listów.

Z czasem rękopiśmienna prasa coraz mocniej zaznaczyła swoją odrębność poprzez sobie tylko właściwe zabiegi redakcyjne, takie jak pominięcie grzecznościowych formuł obowiązujących w epistolografii oraz sposób formułowania informacji charakteryzujący się oczyszczeniem z osobistych refleksji redaktora. Zaś sama korespondencja prywatna dostarcza sporo informacji o treści gazetek, niejednokrotnie bowiem w listach odwoływano się do przedmiotu nowin, wymieniano opinie na temat ich wiarygodności, dostępności i ogólnej wartości. Odnotowane w korespondencji wzmianki na temat zjawiska kopiowania i rozpowszechniania gazetowych treści w obrębie kręgu rodzinnego czy przyjacielskiego poświadczą istnienie zjawiska powielania tych gazetek⁷. Zwraca to uwagę na fakt, iż ówczesne społeczeństwo czytające gazetki traktowało je podobnie jak i korespondencję prywatną, jako własność odbiorcy, który mógł ją dowolnie upowszechnić. Zaś sami redaktorzy nie przywiązywali uwagi do wyłączności informacji czy „praw autorskich” i wiązania z tym jakichś dodatkowych gratyfikacji finansowych, a nawet nie zawsze opatrywali podpisem sporządzony przez siebie materiał prasowy.

Gazetki stanowią cenne źródło dla badań nad rozwojem prasy, i w sposób pośredni dostarczają wiadomości na temat charakteru pracy ich redaktorów. Są skarbnicą wiadomości na temat postaw społecznych, różnorodności ówczesnego społeczeństwa, przy czym najmocniej odwołują się do losów warstwy, która była głównymi odbiorcami gazetowych nowin, to jest szlachty, a zwłaszcza jej zamożnej części. W dużej mierze wynikało to oczywiście ze sposobu finansowania owych materiałów – powstających na zamówienie i koszt odbiorcy. Prenumerata awiz z nowinami krajowymi czy zagranicznymi generowała niemałe

⁶ Zob. też na ten temat M. Nieć, *Komunikowanie polityczne w społeczeństwach przedmasowych*, Warszawa 2011, s. 208.

⁷ Zob. korespondencja J. Potocka do E. Sieniawskiej, BCz, rkps 2707 oraz J. Rafałowiczówna, „*A z Warszawy nowiny te...*” listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720, oprac. i wstęp B. Popiołek, Kraków 2000.

koszty, toteż jedynie magnateria mogła pozwolić sobie na ich regularne abonowanie czy zatrudnienie na stałe redaktorów. Także kolportaż wymagał opłacenia grupy ludzi odpowiedzialnych za dostawę. Szybki przepływ wiadomości był dla magnaterii sprawą priorytetową, zwłaszcza domy realnie uczestniczące w życiu publicznym łożyły na ten cel, zatrudniając rzeszę informatorów, korespondentów, poczmistrzów i w końcu redaktorów gazetek. Dla osób zaangażowanych w życie publiczne szczególnie istotna była regularność i wyłączność, co musiało pociągać za sobą spore koszty. Stąd, jak już wspomniano, częste zjawisko przekazywania, kopiowania i kolportowania gazetek między zaopiecznionymi dworami, w efekcie czego docierały one do szerszego grona odbiorców.

Redagowanie i upowszechnianie gazetek pisanych od początku związane było z urzędem pocztowym, stanowiącym centrum gromadzenia najnowszych informacji⁸. Gazetki przygotowywane były najczęściej przez pocztmagistrów, nazywanych w korespondencji również postmagistrami, czyli osoby odpowiedzialne za usługi pocztowe. Parając się kolportowaniem przesyłek, mieli oni najszybszy dostęp do nowych informacji i gazet zarówno z kraju i ze świata. Redaktorzy pracujący dla Sieniawskiej przesyłali większość gazet anonimowo, tylko na nielicznych widnieją podpisy, które pozwalają ustalić autorstwo. Gazetki dostarczano z różnych części kraju – ze stolicy, za którą odpowiedzialni byli Mikołaj Tchórzecki i Sebastian Fabian Rybczyński, z Zamościa, gdzie redagował je tamtejszy poczmistrz Tomasz Taylor, oraz od mniej jak na razie rozpoznanego poczmistrza, niejakiego Siebenmarcka. Wspomniany J.K. Rubinkowski, oprócz sporządzania regularnych wyciągów z gazet spełniał szereg innych zadań dla swojej chlebobawczynie. Nie licząc awiz i rozsyłania cotygodniowej korespondencji, odpowiadał także za zakupy książek i wszelkich luksusowych przedmiotów, mogących zainteresować Sieniawską, jak np. oryginalne serwisy kawowe, naczynia itp⁹.

Mając do dyspozycji materiał spójny czyli gazetki i korespondencję redaktorów, można podjąć próbę scharakteryzowania tej grupy zawodowej – nakreślenia sylwetek pocztmistrzów, ich zobowiązań i charakteru pracy. Współpraca z Sieniawską wiązała się dla poczt-

⁸ K. Maliszewski, *Obraz świata...*, s. 25.

⁹ J. K. Rubinkowski do E. Sieniawskiej, b.d b.m., BCz, rkps 5933, nr 34344, b.p., passim.

mistrzów i redaktorów gazet z przyjęciem pewnych warunków, które, jak można przypuszczać, obowiązywały powszechnie, lecz dla skrupulatniej kasztelanowej miały szczególne znaczenie. Istotnym warunkiem była terminowość w sporządzaniu gazetek i wywiązywania się z innych obowiązków, przede wszystkim kolportowania przesyłek. Zachowany obszerny zbiór listów J.K. Rubinkowskiego pokazuje, jak nadawca nieustannie tłumaczył się z sumiennego wykonywania swoich zadań. Zapewniał o wysokich kompetencjach – rzetelności i punktualności, nieraz szczerze dziwiąc się, że jego przesyłki nie dotarły na czas¹⁰. Kolejnym warunkiem było zadbanie o wiarygodność przesyłanych informacji. W związku z tym przy niepewnych nowinach, zwykle odnotowywano ten fakt lub przywoływano źródła, na których opierało wypowiedź. Wątpliwym zaufaniem darzono tzw. ruskie gazety, co wynikać mogło z panującej niechęci do Rosji. Zwykle więc oznaczano, które informacje przekopiowano z „ruskiej gazety” bądź innego niepewnego źródła¹¹.

Dopiero przeanalizowanie większego zbioru gazetek pozwoliłoby na uogólnione ustalenie stylu poszczególnych redaktorów, jednak już scharakteryzowanie nowin kilku różnych autorów pozwala wskazać na cechy charakterystyczne ich piśmiennictwa. Niektórzy redagowali gazetki w sposób bardzo zobiektywizowany, nie wplatając w tekst żadnych osobistych dygresji, tak czynił s. S. F. Rybczyński, współpracujący z kilkoma ośrodkami magnackimi¹². Można zatem przypuszczać, że przygotowywał tygodniowo jedną wersję gazetki i rozsyłał ją do swoich pracodawców¹³. To zaś pozwala domniemywać o ich dużej obiektywności czy też wyważeniu, ponieważ rozsyłane w różne miejsca, nie były nasycone jakimiś przesłankami narzucanymi odgórnie przez zamawiających. W swoich awizach Rybczyński koncentrował się przede wszystkim na wydarzeniach ogólnoeuropejskich, opisując przebieg różnych konfliktów i negocjacji pokojowych, a także informując wnikliwie o poczynaniach króla Augusta II Wettyna i wysokich dygnitarzy pań-

¹⁰ Ten do tejsze, b.d b.m., BCz, rkps 5933, nr 34346, b.p.

¹¹ Por. B. Popiołek, *Rytmy życia...*, s. 5–18; też, *Teatr wojenny...*, s. 5–20.

¹² Por. korespondencja Elżbiety Lubomirskiej Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej, t. II: *Jaśnie oświecona Księżno Dobrodziejko. Informatorzy i urzędnicy*, oprac. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa 2016, s. 14..

¹³ Wskazują na to gazetki pisane tą samą ręką i o tej samej treści, a pochodzące z różnych dworów.

stwowych¹⁴. Podobnie jak Jakub Kazimierz Rubinkowski, Rybczyński współpracował z zagranicznymi redaktorami gazety, dzięki czemu jego cotygodniowe awizy przybierały formę sprawozdania na temat nowin z kraju i ze świata, pisanych w sposób konkretny, zwartym, jednolitym stylem jak i charakterem pisma¹⁵.

Poczmistrzowie i jednocześnie redaktorzy gazet byli wynagradzani indywidualnie, co często wpędzało ich w problemy finansowe i zmuszało często dopominania się o należne. Doświadczał tego J. K. Rubinkowski, trudno oszacować, jaką zapłatę mógł pobrać za rok pracy poczmistrza, gdyż oprócz tej funkcji wypełniał jeszcze inne zlecenia dla kasztelanowej. Brak regularności w wypłacie należności często zastępowano ekwiwalentami w postaci prezentów, sprawianymi i tak z wielkim opóźnieniem – była to drogocenna broń, wina, zwierzęta. Rubinkowski wypraszał jednocześnie podarunki dla swojej córki, co także spotykało się z przychylnością protektorki¹⁶. W podobny sposób Rubinkowski był opłacany za przysługi pocztowe przez Adama Mikołaja Sieniawskiego. Praca nad redakcją gazety najczęściej była rozumiana jako część stałych obowiązków postmagistrów. Mniej kłopotów mieli inni poczmistrzowie, jak T. Taylor czy M. Tchórzecki, którzy w korespondencji rzadziej przypominali się w kwestii płac, co może świadczyć o pewnej regularności wypłat, natomiast Taylor dodatkowo wspomina o otrzymywaniu bonusu pieniężnego w postaci tzw. kolędy¹⁷.

Znaczenie prasy w badaniach nad mentalnością epoki saskiej było już poruszane w historiografii. Podkreślano wartość prasy rękopiśmiennej w systemie komunikacji ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego – stanowiła ona jedno z najważniejszych źródeł informacji, budując podstawowy kanon wiedzy o otaczającym świecie¹⁸. Obok gazet pisanych równolegle drukowano „Kurier Polski” oraz „Nowiny pisane z Krakowa i z Warszawy”. To jednak gazety rękopiśmienne cieszyły się

¹⁴ S. F. Rybczyński do E. Sieniawskiej, Warszawa 17 VII 1710, BCz, rkps 2744 II, k. 362; ten do tejże, Warszawa 5 VIII 1711, k. 173.

¹⁵ Por. S. F. Rybczyński do E. Sieniawskiej, BCz, rkps 2744, passim.

¹⁶ Por. BCz.

¹⁷ T. Taylor, *Gazeta pisana*, 27 wrzesień 1712, Zamość, BCz, rkps 43738.

¹⁸ K. Maliszewski, *Obraz świata...*, passim; B. Popiołek, *Między prawdą a plotką...*, s. 295–309; też, *Z kraju i ze świata. Krakowska gazeta rękopiśmienna z 1729 r. jako źródło do historii mentalności epoki saskiej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” XV:2012, z. 1 (29), s. 23–39; też, *Rytmy życia...*; też, *Teatr wojenny...*

szczególną estymą, na co składało się kilka czynników. Podobnie jak współcześnie doceniano wiarygodność i kompletność informacji – prasa rękopiśmienna uchodziła w tym względzie za pewniejsze źródło wiadomości, w przeciwieństwie do prasy drukowanej, którą długo traktowano jako głos oficjalny i nazbyt wyważony. Redaktorów gazet rękopiśmiennych pracujących na prywatne zlecenia darzono dużo większym zaufaniem, zakładano, że nie podlegają oni oficjalnemu stanowisku, a tym samym prezentują zagadnienia w sposób wyczerpujący. Należy zwrócić uwagę, że pogląd taki przypisywać można tylko określonemu kręgowi osób – gazetki powstawały przecież na zlecenie konkretnych osób, nie da się więc jednoznacznie wykluczyć uwzględnienia przez redaktorów stanowiska pracodawcy w kontekście redakcji tekstów. Gazety pisane docierały do ograniczonej liczby osób, najczęściej wywodzących się z magnaterii, ewentualnie zamożnej szlachty, rzadziej z mieszczaństwa. Implikowało to określoną tematykę, będącą dzisiaj odzwierciedleniem stylu życia wybranych grup społecznych oraz kontekstu kulturowego, w którym funkcjonowały. Pomimo różnych ograniczeń gazety stanowią świetny materiał obrazujący zarówno ówczesną codzienność, poprzez drobne informacje, które mimochodem odnotowywano w awizach, jak i niecodzienność – zdarzenia dziejące się poza sferą rozpoznaną i rozumianą jako zwyczajna¹⁹.

Tematyka gazetek nie była w żaden sposób regulowana, zawierały przekrój całkowicie różnorodnych zagadnień, począwszy od informacji politycznych, informacji z kraju i ze świata oraz o miejscach pobytu najważniejszych w kraju osobistości na czele z królem, po wzmianki na temat rozbojów, klęsk żywiołowych, szerzącej się zarazy, zamieszczane się na marginesie głównych wiadomości. Redaktorzy nie ograniczali wiadomości o dygnitarzach państwowych wyłącznie do relacji z podróży dyplomatycznych, ale wchodził na salony (nie zawsze dosłownie), skąd drobiazgowo opisywali przebieg uroczystości, redut i wszelakich towarzyszących tym okazjom rozrywek. Redaktorzy musieli zatem wykazywać pewne obycie w świecie oraz minimum wykształcenia, aby móc przeniknąć w kręgi dworskie albo pozyskać tam rzetelnych informatorów.

W gazetach formalnie oddzielano tematy ze sfery publicznej od tych natury towarzyskiej czy rozrywkowej, pisząc np. „z nowin pu-

¹⁹ Por. B. Popiołek, *Rytm życia...*, s. 5.

blicznych”. W powszechnej świadomości wszystkie wiadomości były przedmiotem jednakowego zainteresowania twórcy i odbiorcy – absolutnie nie postrzegano uroczystości rodzinnych czy spotkań towarzyskich w kategorii prywatności, o której nie wspomina się w gazecie. Osoby związane w jakikolwiek sposób ze sferą publiczną – a dotyczyło to większość ówczesnej magnaterii, pozostawały nieustannie pod czujnym okiem reporterów.

To utrwalanie na kartach gazet ulotności chwili z zachowaniem ciągu tematycznego i chronologicznego umożliwia dziś poznawanie rzeczywistości społeczno-kulturowej w stanie jej tworzenia, co, jak sugerują badacze, jest niezbędne do opisu kategorii codzienności²⁰.

Z treści gazetek zamawianych przez Sieniawską na pierwszy plan wybijają się przede wszystkim dwa zagadnienia: informacje polityczne i towarzysko-obyczajowe. Pierwsze z nich były już wielokrotnie przedmiotem uwagi badaczy²¹. Częstotliwość nowin publicznych w gazetkach Sieniawskiej z pewnością świadczy o zainteresowaniu zleceniodawczyni tego rodzaju informacjami, co związane było z jej dużym zaangażowaniem w sprawy publiczne. Są to więc wiadomości poświęcone bieżącym układom na scenie politycznej czy relacje z przebiegu sejmików itd.²² Stałe miejsce zajmowały informacje kopiowane lub streszczane z gazet cudzoziemskich, które traktowały o planowanych działaniach wojennych, projektach traktatów i kontaktach między panującymi dworami europejskimi. Najczęściej fragmenty te opatrywano sformułowaniem „z gazet cudzoziemskich” i w części gazetki lub w jednym egzemplarzu zwykle reasumowano informacje z kilkunastu miast europejskich. W zależności od stabilności sytuacji na arenie międzynarodowej i interesów Rzeczypospolitej nasycenie prasy informacjami zagranicznymi było większe w okresach niespokojnych i zmniejszało się wraz z ustaniem zawieruchy wojennej²³.

Drugi krąg zagadnień to swego rodzaju kronika życia towarzy-

²⁰ W. Kędzierzawski, *Codziennosc jako kategoria antropologiczna w perspektywie historii kultury*, Opole 2009, s. 24.

²¹ Por. B. Popiołek, *Tematyka węgierska...*, s. 19–32; też, *Warszawskie nowiny...*, s. 227–240; też, *Kobiety świat...*, s. 5–20.

²² Np. informowano o wyborze komisarzy na sejmik, zdawano sprawozdania z wykonania instrukcji, załatwienia interesów, np. „Sejmik electionis comisarzów na trybunał radoski determinowany pro 21 praesent”, *Gazeta z Poznania*, 14 kwietnia 1719, BCz, rkps 2739, k. 65.

²³ Por. *Gazeta pisana*, passim.

skiego, kulturalnego i prywatnego elit. Niezależnie więc od sytuacji ekonomicznej kraju i innych czynników natury politycznej regularnie pojawiają się obszernie opisy traktujące o pierwszej osobie w państwie – Augustie II. Drobiazgowo relacjonowano miejsca jego pobytu, zajęcia, rozrywki, a ze szczególną skrupulatnością odnotowywany był przebieg karnawałów i towarzyszących mu uciech. Zwykle poświęcano dużo miejsca życiu towarzyskiemu, co świadczy o nieodmiennym zainteresowaniu nowinami i plotkami z kręgów dworskich. Zaciekawienie to podsyczał związek dwóch państw połączonych unią, dzięki której Polska weszła w orbitę kulturową Saksonii, szczególnie przodujących w tym względzie Drezna i Lipska. Wychowany w kręgu nowoczesnej kultury drezdeńskiej August II zaskakiwał mieszkańców Rzeczypospolitej otwartością na nowatorskie dla szlachty polskiej rozrywki i zabawy, nierzadko wpływające na integrację różnych grup społecznych. Dlatego czas przybycia króla do Polski był zawsze przedmiotem dużego zainteresowania – „Król Im [z] całą rodziną tu w zdrowiu, wszyscy przygotowują się na zstępujące terazniejsze karnawałowe filaria”²⁴. Szczegółowe, wręcz drobiazgowo relacje prasowe o imprezach i królujących nań zwyczajach przybliżały przebieg życia dworskiego. Pozwalała to na bezpośrednie wniknięcie w konsumpcyjny świat magnaterii i tworzące go mechanizmy. Wśród redaktorów pracujących dla Sieniawskiej specjalizował się w tym Jakub Kazimierz Rubinkowski. Dostęp do informacji i gazetek drezdeńskich umożliwiał mu szczegółowy opis tamtejszych uroczystości. Pozwalała to uchwycić ogromny wpływ etykiety dworskiej na ówczesne życie społeczno-polityczne oraz odtworzyć przebieg opisywanych zdarzeń.

Gazeta z marca 1719 roku zawiera relację z wjazdu królewicza Fryderyka Augusta do Drezna, z dokładnym opisem środków transportu i ceremoniału powitalnego²⁵. Autor podkreślał kluczowe momenty uroczystości, tak aby wzbudzić zainteresowanie odbiorcy. Pisał więc, że król przyjmował syna w głównej sali pałacu, a potem w specjalnie przygotowanych apartamentach. Donosił o wieczornej kolacji, tzw. kolacji

²⁴ *Gazeta pisana z Drezna*, 11 stycznia 1721, k. 269.

²⁵ Fragment opisu – „Witaly go uderzenia z armat na wałach starego i nowego Drezna, królewicz przesiadał się z kolaski na konia wjeżdżając w Bramy, przy tym kolejno uderzano z armat”. Zatrzymał się w swoim pałacu, który „przed tym zwany był Pałacem Tureckim”, zob. *Gazeta pisana z Drezna*, b.d., k. 67.

ceremonialis, której towarzyszyły wyjątkowe atrakcje²⁶. Dalej redaktor informował o interesujących szczegółach z etykiety dworskiej: „Król Imć nie siedział w krześle z poręczami, w takim że posadził królewicza Imć po prawej ręce a książę *Hessen Kassel*, który był trzeci siedział trochę opodal i na krześle zwyczajnym”²⁷. Ten i wiele mu podobnych opisów zamieszczanych w gazetach świadczą o istocie etykiety i jej znaczeniu dla społeczeństwa, jako kodu powszechnie rozumianego w ówczesnej kulturze gestu. Zasada precedencji, jak i przywilej „prawej ręki” odgrywał zasadnicze znaczenie w kręgach towarzyskich, dlatego tak czujnie przyglądano się wszelakim gestom i tak wiele miejsca poświęcano w gazetach informacjom o dworskiej etykiecie. Szczególnie podkreślano takie wiadomości, jeżeli w spotkaniach uczestniczyli polscy dyplomaci²⁸. Nieznajomość lokalnych obyczajów doprowadzić mogła do konfliktów, a nawet zerwania stosunków dyplomatycznych. Wspomniana wizyta królewicza miała prawdopodobnie związek z czynionymi przygotowaniami do jego ślubu, co pilnie obserwowano. Wraz ze zbliżaniem się jego daty uszczegółowiano doniesienia i szeroko rozpisywano się na temat przygotowywanej uroczystości²⁹. Wszelkie zresztą uroczystości (chrzty, śluby, pogrzeby) cieszyły się zainteresowaniem opinii publicznej, ale wówczas ograniczano się do podania miejsca zaślubin i nazwisk uczestniczących w nich osobistości, a częściej samej tytułatury związanej ze sprawowanymi urzędami. Już ten zabieg (stosowany zresztą także w korespondencji prywatnej) pokazuje, jak bardzo interesowano się osobami ze sfery publicznej.

Ślub syna królewskiego wymagał jednak skrupulatniejszego opisu, dlatego relacje odnaleźć można nie tylko w kolejnych wydaniach gazety, ale i u różnych korespondentów. Przytaczają zdarzenia z uroczystości z perspektywy kilku obserwatorów. Doniesienia są mniej lub bardziej obszerne, kładą też nacisk na różne elementy uroczystości, co wyraźnie wskazuje na indywidualny dobór faktów przez autorów,

²⁶ „po pierwszym podaniu wina, odsłonięto razem zasłony okien wszystkich w sali i wraz piękna iluminacja pokazała się i harmonia muzyki i głosów włoskich usłyszana, która trwała długo aż do końca kolacji. Koncerty, poezja umyślnie na przyjazd królewicza Im skomponowana. Poezja jest nowego poety Pallaviciniego”. *Gazeta pisana z Drezna*, b.d., k. 67.

²⁷ Tamże, k. 67–68.

²⁸ *Studia staropolskie. Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003.

²⁹ *Gazeta pisana z Drezna* b.d. (koniec marca lub kwiecień), k 68.

a nie odgórne wytyczne. Jednocześnie pokazuje to także dziennikarski talent redaktorów, mniejszą lub większą swobodę pisania, zmysł obserwacyjny. W tych swoistych raportach weselnych poświęcono uwagę kolejnym elementom ceremonii zaślubin, poczynając od oficjalnego powitania królewiczowej Marii Józefy Habsburżanki, poprzez przebieg uroczystości (posiłki wydane przez króla w namiotach), relację z „wjazdu porządkiem pięknym” do Drezna, aż po zakończenie uroczystości w zamku. Obszerność i dokładność tych opisów sprawiły, że egzemplarz gazety poświęcony był wyłącznie królewskim zaślubinom, a autor szczególnie podkreślał kolejność osób w orszaku, dokładnie opisał stroje, w tym i krój i kolor szat, liberie, oraz rodzaje kapeli towarzyszących poszczególnym grupom.

Najpierw pan generał rotmistrz Saski za nim 33 postylionów w jednako-
wo ubranych, którzy na trąbkach trąbili po nich kawalerowie i myśliwi
wszyscy w zieleni, przed którymi prowadzono powodnych koni różnych
kawalerów 123, za temi szedł z trębaczami szwadron [], po nich chorągiew
szlachty kozackiej z kotłami i trąbami w czarnych aksamitnych sukniach
jak pierwsi, a za nimi na karych kuniach pod piórami z stalabardami, za
temi maszerował szwadron dragonii z muzyką, szły po nim karety poso-
szne i ministrów bardzo piękne z lokajami w różnych liberjach bardzo
pięknych, karet było 80, za temi pro grediebatur szwadron dragoni z mu-
zyką, za nimi beteyter saski, za którym prowadzono 24 koni angielskich
pod [...] i dekami bogato haftowanymi, za nimi szwadron rajtarów z ko-
tłami i trębaczami następował herold dworu saskiego z 2 [fuvierami?], za
nimi 12 trębaczów królewskich w żółtej bramerowanej barwie z kotłami,
za nimi jechał gubernator paziów z 24 paziami po hiszpańsku ubrany-
mi, znowu za nimi 24 rumaków królewskich, masztalerze w żółtej barwie
prowadzili ich, za temi 12 trębaczy z kotłami srebrnymi jechało w żółtej
barwie, za nimi 12 karet królewskich bardzo pięknych dworu saskiego,
lektyka aksamitna żółta na dwu mułach, 24 mułów pod złotymi derka-
mi haftowanymi. Masztalerze w kaftanikach złotych [...] Nomen saskiego
chorągiew kieresierow w szyszkach pod piórami. Następował dwór...³⁰.

Ten rozbudowany opis przebiegu i bogactwa ceremonii zaślubin daje przykład tradycyjnego obyczaju, etykiety, ale świadczy też o roz-

³⁰ *Gazeta pisana z Drezna*, 6 wrzesień 1719, k. 81–84.

winiętym konsumpcjonizmie saskiego społeczeństwa, dla którego podobne uroczystości były okazją do zaprezentowania siebie i splendoru domu. Istotną rolę odgrywała szczegółowa charakterystyka ubiorów i towarzyszącej służby oraz miejsce zajmowane przez daną grupę w orszaku, który formułował się według hierarchii i urzędów. Odzież podobnie jak i karoce traktowano jako jedną z form splendoru, spełniały rolę kodu w komunikacji i stratyfikacji społecznej³¹. Nie mniej uwagi poświęcił autor samemu bankietowi weselnemu. Ważny jest tu opis miejsca, jak i sposób zasiadania przy stołach: „król, królowa, królewicz i królewiczowa sami siedzieli u stołu czterościanego pod baldachimem, na tronie”. Opisane są funkcje obsługujących stoły królewskie, wśród których byli „marszałkowie sascy z laskami, za którymi potrawy Chavalier de Grande nosili, odbierając je w pierwszej sali od kadetów”. Nie pominięto milczeniem zastawy stołowej, donosząc, że „kredens był wszystek: misy, półmisy, talerze, tace i cokolwiek należy pozłociste”. Odrębnie opisano stół dam siedzących osobno: „przy drugim stole siedziały ochmistrzyni królowej jedna, a królewiczowej druga z sześcioma pannami królowej a sześć królewiczowej w kabatach sznurowanych, przy których marszałkowie królowej i królewiczowej z komisarzem cesarskim i grafem Martinim [?] siedziały. Przy drugich dwóch stołach w tejże izbie siedzieli kawalerowie cudzoziemscy i sascy, a w trzeciej sali trzy jeszcze były stoły dla kawalerów dworskich i szlachty”. Opis uzupełniała relacja z tańców, których kolejność oczywiście nie była przypadkowa:

pierwszy taniec po polsku tańczył król Im z królową, drugi z królewiczową, trzeci królewiczowa z królową, czwarty królewicz z królewiczową, przed którymi 22 par kawalerów, w tych czterech tańcach a marszałkowie przed niemi z laskami szli, a przed królestwem Im Pan Marszałek wielki i kanclerz koronni. Po tańcach przynosili panowie pokojowi polscy rynfreszki i cukry tudzież i pazie z hiszpańska ubrani. Po tańcach polskich były tańce ceremonialne francuskie królewicza et principium ac principisarum, po których znowu rynfreszki podawano. Po tym tańczyli Im pa-

³¹ A. Manikowski, *Toskańskie przedsiębiorstwo arystokratyczne w XVII wieku: społeczeństwo elitarnej konsumpcji*, Warszawa 1991, s. 103; H. Dziechcińska, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 1987, passim, por. też. K. Kuros, *Ostatnie wielkie widowisko barokowej Europy: polskie relacje z uroczystości weselnych Fryderyka Augusta i Marii Józefy w Wiedniu i Dreźnie w 1719 r.*, Kraków 2015.

nowie senatorowie po polsku z senatorkami i ministrowie sascy, za niemi książęta także po polsku z damami fraucymeru królowej i królewiczowej, a po nim urzędnicy koronni i litewscy, po których znowu dawano rynfreszki, a po tych były tańce angielskie, podczas których królestwo odeszło, królewicz z królewiczową weselili się. [...] Tańczowano po tym różne tańce i na francuskich skończono bal z wielką magnificencją³².

Tego typu relacja była często spotykana w ówczesnej prasie, podobne znaleźć można także w gazetach zagranicznych, np. w medycejskiej „Etichetta di Guardaroba”, gdzie również uwagę czytelników kierowano na formy powitania, porządek zasiadania przy stołach, miejsce w orszaku i oczywiście na ubranie, wszystko to bowiem stanowiło materialny dowód podkreślający rangę uroczystości³³. Obecnie natomiast stanowi znakomity materiał do badania obyczaju, kultury materialnej i duchowej opisywanych grup.

Popularnością cieszyły się w okresie świątecznym sprawozdania o sposobach świętowania na dworze królewskim. Jedną z takich relacji przynosi gazeta sporządzona w pierwszych dniach kwietnia 1719 roku w Dreźnie podczas świąt wielkanocnych. Autor informował w niej o uczestnictwie w spowiedziach, mszach św., rodzaju kapeli na nabożeństwach, języku kazań, w końcu o przestrzeganiu zaleceń postu: „królewicz cały dzień pościł, nie jedząc aż samym wieczorem”. Opiszano również ze szczegółami adorację wielkopiątkową, kolejność osób adorujących krucyfiks i czuwających przy grobie. Następnie zdano relację z Wielkiej Soboty, kiedy to rano po nabożeństwie król i królewicz polowali, „a w nocy zaś o godzinie ósmej był na rezurekcji, idąc w procesji w kościele ze świecą, za niemi ze świecami nuncjusz, wojewoda trocki, [...] panowie Lubomirscy, śpiewali *Regina celi*” Relacja z Wielkiej Niedzieli koncentruje się na mszy zwanej wielką, podczas której „bardzo dziwnie śpiewała kapela włoska”, przy czym korespondent nie wyjaśnił, na czym owa odmienność miała polegać. Za to wyliczył osoby przyjmowane przez królewicza na obiedzie, pisząc o tym towarzystwie, że „tak weseli byli, przy instrumentalnej i wokalne muzyce aż do szóstej wieczorem”³⁴.

³² *Gazeta pisana z Drezna*, 6 wrzesień 1719, k. 84.

³³ A. Manikowski, *Toskańskie przedsiębiorstwo...*, s. 103.

³⁴ *Gazeta pisana z Drezna*, 12 kwiecień 1719, k. 64.

Wśród relacji znaleźć musiały się opisy hucznych karnawałów organizowanych przez króla. Wśród nich znajdujemy opisy karnawałowych gier towarzyskich, do których król angażował świtę, tańców, polowań oraz walk zwierząt. Te ostatnie z dzisiejszej perspektywy wydają się rozrywką nieco drastyczną – natomiast szczegółowość relacji świadczy o ówczesnym dużym zainteresowaniu tą formą spędzania czasu. Co więcej, większość z walk przebiegała w ten sam sposób, mimo to za każdym razem wydarzenie było drobiazgowo odnotowywane w gazecie. Dodać trzeba, że walkami pasjonowały się także panie, na czele z królewiczową. I tak w jednej z gazet redaktor donosił, iż podczas bitwy zwierząt na Starym Dreźnie „królewiczowa z fraucymerem swoim w karetach królewskich przyjechała, przyjęta od najwyższego Łowczego pośród dwudziestu czterech trąb, kotłów i polowej muzyki”. Ponadto po zawodach „królewiczowa wraz z mężem i królem strzelali do świń dzikich i one pobili”³⁵.

Dużo mniej uwagi autorzy tekstów poświęcali spektaklom teatralnym i operowym, w których przecież rozmiłowane było otoczenie Sasów. Owszem, odnotowano każdą wystawianą sztukę, jednak w dość powściągliwy sposób, rzadko wymieniano tytuły; „wczoraj wieczorem była komedia francuska, Ariadna intitulowana”, donoszono dzień po hucznym weselu i jest to jedna z dokładniejszych wzmianek. W większości ograniczano się do określenia przedstawienia, zwracano też uwagę na jego pochodzenie. W przypadku dworu Augusta II najczęściej były to sztuki francuskie i włoskie. Trudno domyslić się powodu tych skąpych informacji, społeczeństwo czasów saskich, zwłaszcza drezdeńskie, było już na tyle zaznajomione z rozrywkami teatralnymi i operowymi, że można przypuszczać o jego dużym zainteresowaniu tą tematyką. Brak tytułów wystawianych spektakli sugeruje, iż niedostatek opinii na ten temat nie wynikał z ich powszechnej znajomości. W przypadku omawianych gazet – szczególnych, bo powstających na konkretne zamówienie, ten brak można w ostrożny sposób tłumaczyć mniejszym zainteresowaniem tą tematyką odbiorczyni prasy. Trudno ocenić z tej perspektywy sądy samej kasztelanowej. Sieniawscy utrzymywali kapelę dworską i chociaż muzyków w zasadzie zatrudniał i opłacał Adam Mikołaj, to zespół działał na zlecenie obojga małżonków³⁶. Sieniawska żywo interesowała się bieżącymi nowinami

³⁵ *Gazeta pisana z Drezna*, 9 września 1719, k. 85.

³⁶ Por. J. S. Nowak, *Kapele muzyczne na dworze hetmana Adama Mikołaja Sieniaw-*

z zakresu sztuki, rozbudowane programy ikonograficzne, częste ingerencje w abrysy przygotowywane przez architektów i sztukatorów pozwalają na stwierdzenie, że miała świetne rozeznanie w nowinkach artystycznych i sporo wycucia estetycznego. Ponadto kolekcjonowała książki, uzupełniała bibliotekę, brak jednak śladów szczególnej pasji kasztelanowej dla sztuk teatralnych i literatury, przynajmniej niewiele uwagi poświęciła tym tematom w korespondencji³⁷. Można także podjąć próbę odwrócenia perspektywy i pokusić na spojrzenie przez pryzmat redaktorów – być może nie byli oni na tyle rozeznanii w zakresie sztuk teatralnych, by w swobodny sposób odnieść się do zagadnienia, lub pomijali te nowinki nie szukając dalszych wiadomości u informatorów.

Liczne powtórzenia występujące w gazetach, jak wspomniane opisy walk zwierząt czy zabaw karnawałowych, wynikają prawdopodobnie stąd, iż dla społeczeństwa polskiego wciąż była to swoista nowość. Wiele z elementów kultury saskiej August II dopiero zaszczebiał na gruncie Rzeczypospolitej, co nie zawsze spotykało się z pozytywnym odbiorem. Dzięki licznym podróżom Polaków do Drezna wymiana kulturalna zachodziła płynnie, ale tylko na poziomie ścisłej elity, najczęstsze podróże do Drezna odbywali dyplomaci i krąg osób z nimi związanych. Pozostali wciąż łaknęli wieści z Saksonii, tak odmiennej obyczajem, kulturą, a przede wszystkim będącej miejscem pobytu króla. Tłumaczy to szczegółowość przesyłanych stamtąd wieści, jak i zawód wyrażany przez redaktorów, że tym razem „z Drezna na tym tygodniu nic osobliwego nie piszą”³⁸. Korespondencja zaś przynosi czasami ślady frustracji tych, co w saksońskich uciechach nie mogli brać udziału. Przykładem może być bratowa Sieniawskiej – Joanna Potocka, ironicznie wytykała ona zamiłowanie dam polskich do podróży drezdeńskich, zarzucając im nieznaną własnego kraju.

Reasumując, gazety są świetnym materiałem do badań nad codziennością ówczesnej zamożnej szlachty, zwłaszcza w kategoriach antropologicznych. W pośredni sposób ukazują także warunki życia

skiego i jego żony Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (1685–1729), „Muzyka” 2003, nr 3; tenże, *Źródła tradycji muzycznej Sieniawy i Puław*, „Kamerton” 2006, nr 1, s. 74–79.

³⁷ Na temat zainteresowań bibliofilskich Elżbiety Sieniawskiej por. B. Popiołek, *Zainteresowania bibliofilskie Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Historyczne” XVII, 1995, z. 167, s. 45 – 53.

³⁸ *Gazeta pisana z Warszawy*, 16 wrzesień 1723, passim.

całego społeczeństwa, zwłaszcza w kontekście spraw kuriozalnych i wyjątkowych, którymi wypełniano sobie czas, a ciekawe wydarzenia spisywano.

Sądzę, że także dalsze badanie dziejów powstawania gazetek w danych ośrodkach czy dla określonych odbiorców w kontekście zachowanej korespondencji może przynieść kolejne wiadomości na temat samych redaktorów i przebiegu ich karier. Redaktorzy i pocztmagistrowie śledzili życie elit i dworu królewskiego, znając zamiłowanie odbiorców do tej tematyki. Do pewnego stopnia jednak kreowali swoisty „produkt” dla odbiorcy, wiedząc, czego ten oczekuje, można więc wnioskować, że w sposób pośredni byli swoistymi kreatorami zainteresowań czytelniczych. Gazetki dostarczały wieści i rozrywki, być może także prowokując do naśladownictwa bardziej zamożnych obywateli Rzeczypospolitej. Przybliżały organizację czasu wolnego poprzez opisy zabaw, polowań, wesel, uczt. Dzisiaj pisemka gazetowe stanowią niepowtarzalną kronikę życia towarzyskiego, pokazują niewielki wycinek z życia społeczeństwa czasów saskich, za to w sposób drobiazgowy i barwny. Ukazują nastroje i atmosferę panującą podczas rozmaitych zdarzeń.

Obok korespondencji, która służyła bieżącej wymianie informacji, gazety dostarczały najpełniejszych wieści z różnych stron świata. W przypadku redaktorów Sieniawskiej były one przesyłane regularnie, chociaż periodyczność gazet stała się normą dopiero po 1729 roku. Paradoksalnie jest to rok śmierci kasztelanowej, który badacze uznają za przełomowy dla rozwoju ówczesnej prasy – do obiegu wszedł wtedy drukowany „Merkuriusz Polski” i powoli zmniejszało się znaczenie prasy rękopiśmiennej, chociaż jeszcze w czasach Stanisława Poniatowskiego uznawano ją za bardziej wiarygodne źródło informacji. Tak więc śmierć kasztelanowej przerwała ciągłość prenumerowanych przez nią gazet, a nie, jak dowodził Jan Lankau, upowszechnienie nowego rodzaju prasy. Ten ostatni fakt mógł jedynie wpłynąć na zaniechanie prenumeraty przez córkę Sieniawskiej Zofię, która podtrzymywała współpracę z poczmistrzem Rubinkowskim, jednak nie zamawiała prasy.

Słowa klucze: gazeta rękopiśmienna, relacje prasowe, poczta w okresie nowożytnym, uroczystości, ceremonie, czasy saskie

Summary

Interests of nobility at the Saxon times as noticed in the newspapers manuscript edited for Elizabeth Sieniawska

The aim of the article is to introduce the role of manuscript newspapers in the population research in early Saxon period, when they constituted one of the main sources of information. Diversity of themes analyzed in newspapers, highlighting some of the events, allows for the study of relationships and social behavior, and attempts to construct the contemporary reception of these events and messages, the manner of their creation and communication. An important role in this process played the editors of newspapers being at the same time their distributors, so in my analysis I also highlighted the role of this professional group in the dissemination of the press and their cooperation with the environment of nobles.

Keywords: manuscript papers, press releases, post office in the modern times, celebrations, ceremonies, Saxon times